

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie — mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 2.50. Drob-ne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-czą się pod Nr 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Odzienik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnośze-niem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z prze-syłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

Wydział Powiatowy Sejmiku po-wiatu Będzińskiego ogłasza ni-niejszym

KONKURS

na stacje hodowlane w powiecie Będzińskim. Rolnicy, pragnący nabyć do ho-dowli zwierzęta zarodowe (buhaje i knury) na warunkach ulgowych, winni nie później, jak do d 20 paź-dziernika r. b. złożyć w Wydziale Powiatowym w Będzinie piś nienne zgłoszenie, opatrzone stemplem w wysokości 4 ch marek, z podaniem dokładnego adresu i zamierzonej stacji hodowlanej.

Warunki konkursu są do obejrzenia a) w biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie, b) urzędach gminnych, Magistracie m. Czeladzi, Kółkach Rolniczych i Związku Kółek Rol-nicznych w Zawierciu.

Wydział Powiatowy Sejmiku po-wiatu Będzińskiego
W. Z. B. Zamościk.
Będzin, dn 7 października 1919 r.

W dniu 19 go października 1919 r., w lokalu „LUTNI” Warszawska 5, o godz. 4-ej popoł. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Straży Ogniowej Ochotniczej m.asta Sosnowca.

Porządek obrad:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,
- 2) Sprawozdanie Kasowe,
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 4) Przyjęcie budżetu na rok bieżący,
- 5) Wybory:
 - a) Vice-Komendanta,
 - b) Gospodarza,
 - c) 6 czł Zarządu i 3 czł. Kom. Rewizyjnej,
- 6) Wolne wnioski.

Prawo głosu mają wszyscy czł. czł., czynni oraz ci wszyscy czł. po-pierający, którzy do dnia 22-go czerwca r. b. opłacili składkę członkow-ską za 1918 rok.

Z poważaniem

Zarząd Straży Ogn. Ochotniczej
m. Sosnowca

Sprawy G. Śląska.

Niemcy powiększają siły wojskowe na G. Śląsku!!!

Werbowanie jeńców do straży bezpieczeństwa.

Katowice, 9 października.

(Od włas. koresp.)

W „Katt. Ztg.” komenda straży bezpieczeństwa dyrekcyi policyjnej w Zabrze ogłasza ulgowe warunki, na których powracający z niewoli żołnie-rze i podoficerowie będą przy-jęci do straży bezpieczeństwa w charakterze urzędników.

Pole działania tej straży obej-muje powiaty: katowicki, by-tomski, tarnowski, lubliniecki, rybnicki i pszczyński.

Prócz biura werbunkowego w Katowicach (nowe koszary, pokój Nr 61), otwarto także biura w Bytomiu i w Rybniku.

W przededniu więc opu-szczenia G. Śląska, Niemcy wzmacniają tam siły zbrojne, co wygląda nader podejrzanie.

skutek umowy polsko-niemiec-kiej, postępowanie karne umo-rzono. Na posiedzeniu ponie-działkowym tego nadzwyczaj-nego sądu wojennego obecny był oficer francuski.

Losy „Białego Orła”

Opole, 9 października.

„Der Weisse Adler”, pismo polskie po niemiecku, został zawieszony na 2 tygodnie.

Okupacja G. Śląska.

Katowice, 10 października.

(Od wł. koresp.)

Do „Katt. Ztg.” donoszą z Berlina:

Ze źródła dobrze poinformo-wanego dowiadujemy się, iż okupacja G. Śląska przez woj-ska ententy nastąpi w środku listopada. Na ten cel przezna-czono 2 pułki francuskie i 2 angielskie.

„Katt. Ztg.” wzywa niem-ców, by liczyli się z tym fak-tem i przygotowali odpowied-nio do okresu plebiscytowego.

Echa zbredni niemieckich na Górnym Śląsku.

Poznań, 9 października.

(P. A. T.)

Jak się dowiadujemy, bawi w Poznaniu misja koalicyjna,

która wysłana została na Gór-ny Śląsk, celem zbadania gwał-tów Niemców, popełnionych w czasie powstania śląskiego. Misja ta, podkreślić należy z całą sumiennością badała

setki wypadków okrucieństw i znęcania się nad powstańca-mi i ich rodzinami, przesyła-jąc odpowiednie zeznania i materiały dowodowe do naj-wyższej Rady w Paryżu.

Krwawy napad grenzschutzu na posterunek polski.

4 Niemców zabitych, 7 rannych, żadnych strat po stronie polskiej.

Cieszyn, 9 października.

„Gwiazdka Cieszyńska” do-nośi o napadzie żołnierzy grenz-schutzu na posterunek polski w Wierznio-wicach koło niem. Lutyni, których liczba wraz z posiłkami wynosiła 150. Po stronie polskiej walczyło 7 żoł-nierzy, 4 żandarmów i 3 ba-wiących na urlopie hallerczy-

ków, razem więc 14 ludzi. Niemców odparto ze strata-mi 4 ludzi zabitych i 7 ran-nych, po stronie polskiej padł 1 kon. Po utarczce przybyli do obozu polskiego Niemcy oficerowie z zapewnieniem, że więcej napad się już nie po-wtórzy.

Listy z Zachodu.

1.

Od Galicji do Bałtyku.

Paryż, 3 października.

(Koresp. własna „Iskry”).

Informowanie kraju o tym, jak stoja sprawy nasza na Za-chodzie, jest zadaniem zaszczy-tnym, ale niełatwym, o ile tra-ktuje się je poważnie. Nie bez obawy tedy biorąc za pióro, zaczynam od dwóch kwestji nadobite: sprawy Galicji Wschodniej i sprawy krajów nadbał-tyckich.

O przebiegu sprawy galicyj-skiej doszły do kraju wieści dość bałamutne, przeplatane nadomiar plotkami, które po-mijam. Rzecz się miała tak: delegacja polska wniosła po-czątkowo projekt autonomji terytorjalnej podobny do dawnej autonomji galicyjskiej pod beriem Austrii. Sejm, oparty na głosowaniu powszechnym, miałby, rzecz prosta, zapewnić większość rusińska, admi-nistracja zaś byłaby w rękach polskich. Taki statut dałby rządowi polskiemu możność utrzymania porządku, tudzież odbudowy kraju, pozostawia-jąc zarazem ludności rusiń-skiej pierwszeństwo głosu w sprawach lokalnych.

Zasłała jednak w komisji do spraw polskich rzecz nieprze-widziana. Oto przedstawiciel W. Brytanji wniósł szereg po-prawek, zmierzających ku te-mu, aby związek Galicji Wschodniej z Polską uczynić o ile możności dorywczym i luźnym, a to w przewidywaniu plebiscytu, który ma go zu-piełnie stargać za lat 15 czy 20. Przyjęcie tych poprawek dałoby możność żywiołom obcym i niechętnym swobodnego wi-chrzenia przeciw Polsce.

Obudziło to, naturalnie, czuj-ność naszych delegatów. Pier-wotny projekt został tedy co-

fięty: porobiono z nim takie zmiany, które raz na zawsze usuną wszelką dorywczość, a natomiast zacieśnią między Galicją Wschodnią a państwem polskim węzły, przepojone krwią bohaterskich lwowian, a więc święte i nietykalne.

Takie postawienie kwestji pozyskało w lot poparcie rzą-du francuskiego i aplauz pra-sy paryskiej. Szczególnie ener-gicznie poparły nasz projekt: poczytny i poważny organ li-beralno-katolicki „Echo de Pa-ris”, bulwarowa „Liberte” organ finansów i giełdy „In-formation” i skrajnie radykal-na „Lanterne”.

Opinia francuska zdaje so-bie sprawę, że wszelka tym-czasowość ległaby ciężkim brzemieniem na Galicji Wsch. i że, przeciwnie, ludność tego kraju uspokoi się i weźmie się do pracy twórczej dopiero wówczas, kiedy się dowie, że należy do Polski i do nikogo więcej.

Możeby nasza delegacja nie mogła się zdobyć na tak moc-ny i dobitny ten, gdyby nie to, że na zachodzie liczą się już z Polską, jako z państwem stosunkowo potężnym. Zwłasz-cza od czasu, gdy zagrały działa polskie nad Berezyną, poczynają przyglądać się nam badawczo i przychylnie.

Wiem, że spory odłam opi-nji polskiej wołałby, żeby nasze wojska nie zapędza-ły się daleko na Wschód. Nie wdając się tu w zawiłe wywo-dy, stwierdzam poprostu, że świetne czyny oręza polskiego skutecznie poparły pracę na-szej delegacji, niżli to uczynić

Ogłoszenie o zaręczynach mej córki Jadwigi, umieszczone w miejscowych pismach w niewia-domym celu przez niewiadome-go osobnika, jest całkiem nie-prawdziwe.
Nie podobnego miejsca nie miało
Maria Wicherska.

D-r medycyny

Wład. Bitoy-Złachta

b. ordynat. kliniki chorób skór-nych, weneryczn. i moczopćcio-wych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp
Ul. Małachowskiego (Fabryczna) Nr 16
d. Pogody.

Poszukuje

2-ch pokoi (gabinet i sypialny) elegancko umeblowany z wszel-kimi wygodami

Cena obojętna.

Oferty dla „Doktora medycyny” w redakcji „Iskry”.

Lekarz dentysta

I. Rotstein

powrócił.

Sosnowiec, ul. Modrzejowska 15.

Doktor

Fawet Broniatowski

w Częstochowie,

ul. św. Panny Marii t. J.

II Aleja Nr. 21, obok teatru

— Paryskiego. —

Choroby skórne, dróg moczow-ych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p p.
Panie od 12—1 po pol.

Rewizja więzienia.

Bytom, 9 października.

(Od wł. koresp.)

W środę po południu dwaj oficerowie z komisji ententy (francuz i ameryk.) w towa-rzystwie tłumacza dokonali re-wizji tutejszego więzienia.

Oprowadzał ich nadinspektor więzienia Kozłowski.

Uwalnianie powstańców.

Katowice, 9 października.

„Katt. Ztg.” donosi, że w u-biegłą sobotę wypuszczono z aresztu śledczego 27 osób, na-leżących do grupy 37 oskar-żonych o udział w ruchu po-wstańczym. Po 3 dniowych rozprawach w poniedziałek, na

KINO
Zacisze

od 7 do 13 października 1919 r.
Dla dzieci i młodzieży wstęp wzbroniony.

WYZWOLENIE

Wspaniały 6 akt. dramat życiowy wykonany przez wytwornię włoską „Itala” w Turynie
z artystką wszechświat. sławy premjowaną pięknoscia
Marją Jacobini w roli tytułowej.

Początek przedstawień o g. 6, w niedzielę i święta o 5.

TEATR
KINO - OAZA
w Sosnowcu.

Od wtorku d. 7 października 1919 r. Dla dzieci dozwolone.
II Serja II Serja

Nasi bohaterowie na frontach

Ofensywa w Galicji, na Wołyniu i na Litwie

Zdobycie: Borysławia, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Tarnopola, Lucka, Mołodeczna i t. d.

Front zachodni: Jen. Haller i wojsko jego na granicy śląskiej.
Wodzowie: Jen. Haller, Iwaszkiewicz, Szeptycki, Roja, Jędrzejewski, Zieliński.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry smyczkowej i dętej.

KINO
Stinks
w Sosnowcu

Od poniedziałku 6 do 12 października.

Dla dzieci dozwolony.

Wieczór śmiechu!

W 5 aktów. pełnej humoru farsie wystąpi słynna piękność, najznakomitsza artystka ulubienica publiczności

MIA MAY

KAPRYS MILJONERKI

w roli tyt. — Mia May.

Królestwo za koszulę!... Jednoaktowa tryskająca hum. farsa.
Wejście korpusu angielskiego do Jerozolimy (z wojny obecnej).

mogła najzreźniej prowadzona propaganda.

Jasną jest rzeczą, że teraz, kiedy stoimy nad Dźwiną. Rada pięciu inaczej patrzy na kwestję granic polskich, niż w czerwcu, kiedy toczyły się jeszcze bitwy w okolicach Lwowa. Od tego czasu Polska urosła i zmężniała. Krótko mówiąc, sprawa Galicji Wschod-

niej nie jest jeszcze załatwioną, ale stoi dobrze. Nikt nie upiera się przy autonomji tymczasowej; natomiast pewni oponenti szukają sposobu, któryby dał możność Lidze narodów wglądania od czasu do czasu, do spraw wschodniogalicyskich.

L. B.

masy rosyjskie — car Lenin I-szy.

Czy bolszewicy byli zwolennikami niepodległości Polski i chcieliby tę niepodległość uznać i uszanować?

Otóż polityka rządu komisarzy ludowych wobec państw narodowościowych, na gruncie rozpadłej Rosji powstałych, jest arcyciekawą. W teorii bowiem uznają niepodległość Polski, Finlandji i t. d., ale na dnie ich dusz pozostały dawne tendencje centralistyczne, choć w grubo zmienionej formie.

Jak carscy biurokraci, tak też i bolszewicy wierzą w przyszłość Rosji, chociaż im się ona może inaczej przedstawia.

Świętością dla nich jest rewolucja i to ta listopadowa, najskrajniejsza.

Wierzą oni nadal w tryumf nad zgnitym zachodem. Z Moskwy przecież ma wyjść prąd, zmieniający całą Europę. Kto przeciw nim, musi być zmieciony. Kto się sprzeciwia ich hasłom ten należy do starego świata, z którym bolszewicy do końca prowadzić będą zażartą walkę. To są przesłanki teorytyczne bolszewików.

Tendencje centralistyczne wyłaniają się u bolszewików nie z podłoża „solidarności słowiańskiej” lub me-sjanizmu, ale z solidarności klasowej. Ideałom, narodowościowym przeciwstawiają bolszewicy ideały i dążności społeczno-klasowe. Gdzie więc tutaj jest miejsce na — niepodległość Polski?..

Konkluzja: bolszewizm jest tak samo śmiertelnym wrogiem Polski, jak i caryzm.

Polska więc, jako bezpośredni sąsiad czerwonego imperjum, musi sobie życzyć nie tylko z ogólnoludzkich,

humanitarnych, lecz także i gicznych, oszałałych satrap politycznych powodów jak-najszybszego upadku tra-

Ajaks.

Z widnokregu sejmowego.

Dla człowieka, który przez kilka lat, pracując na terenie zagranicznym, staje teraz w kraju w środowisku naszego życia politycznego, w sejmie, nasuwają pierwsze dni obrad świeżo rozpoczętej sesji obserwację ogólną, że byłoby rzeczą zbawienną, gdyby nasza polityka wewnętrzna poszła śladem polityki zewnętrznej i potoczyła się stopniowo w kierunku konsolidacji myśli i działań.

Obrady sejmowej komisji spraw zagranicznych w kwestji Galicji wschodniej miały z wyjątkiem jednego dysonansu przebieg zgodny i poważny, co nie zawsze dawniej tak bywało, i zakończyły się znaną następnie przy plenum uchwaloną rezolucją prof. Grabskiego. Jeżeli postawie, socjalistyczni wstrzymali się w komisji oraz w plenium od głosowania za drugą częścią rezolucji, przechodzącą od zastrzeżenia przeciwko tymczasowemu rozstrzygnięciu przez konferencję pokojową sprawy Galicji wschodniej do pozytywnego żądania jaknajwyższego ostatecznego złączenia tego kraju z Rzeczpospolitą Polską, uczynili to niewątpliwie raczej z formalnych względów, ażeby nie znaleźć się w sprzeczności ze stanowiskiem, zajętym w sejmie przy uchwałach z dnia 23 maja r. b., aniżeli z głębokiego przekonania. Niewątpliwie nie wierzą oni zbyt, by urzeczywistnić się miało ich pragnienie powstania niepodległej Ukrainy, a tym mniej mogą przypuszczać, by Polska okazała się na punkcie Galicji wschodniej skłonna do jakichkolwiek na rzecz Ukrainy kompromisów terytorjalnych. Dość, że sejm okazał się w sprawie Galicji wschodniej niemal jednomyślnym.

Gdybyśmy na terenie konferencji pokojowej byli we wszystkich naszych zagadnieniach od samego początku mogli się powołać na podobną solidarność kraju i gdybyśmy na tamtejszym terenie we wszystkich tych zagadnieniach byli objawili konsekwentnie jednolitość działania, byłoby owoce pracy Komitetu narodowego polskiego, a potem Delegacji kongresowej polskiej, jeszcze większe od tych, które dziś Polsce przypadają w udziale. Zdobyłoby nasza są wprawdzie i tak potężne, mogłyby wszakże być potężniejsze, gdybyśmy w krajach sprzymierzonych, a w szczególności w Paryżu i Londynie, nie byli mieli dwóch polityk: jednej oficjalnej, a drugiej zakulisowej, która krzyżowała plany i wysiłki tamtejsze.

Przecież nawet w sprawie Gdańska byli doktrynerzy, którzy się wahali. W kwestji Cieszyńskiego owa nieoficjalna polityka była szarmonizowaną z oficjalną ze względu na masy robotnicze tego kraju. Natomiast właśnie w sprawie Galicji wschodniej rozbieżność działania osłabiła w wysokim stopniu naszą pozycję.

Podobnie rzecz ma się z kwestją granicy wschodniej, ze sprawą litewską i białoruską. Komitet narodowy polski udowodnił od samego początku, że Grodzieńskie, Wileńskie i Mińskie należą do Polski, że żąda tego przedewszystkiem ludność miejscowa, a ci, których się przekonawało, wyjmowali z kieszeni materiały, usiłując wykazać, że ziemie te powinny wejść w skład nie Polski, lecz wielkiej Litwy, że tego jedynie

pragnie ludność miejscowa, i dodawali, że otrzymali owe materiały od tych a tych polaków, że w ducy tym przemawiał w sejmie polskim ten a ten poseł i t. p.

Oby, choć dość późno, i w sprawie granicy wschodniej ujednoliciła się nasza polityka; oby przedewszystkiem rząd wysnuł jasne konsekwencje ze stanowiska, zajętego przez ludność polską, bezpośrednio zainteresowaną, ażeby ze zmagania się ze sobą dwóch polskich programów w sprawie ziem wschodnich nie skorzystał tertius gaudens — Rosja. Po zmanifestowaniu zgodności opinii naszej publicznej w sprawie Galicji wschodniej czas największy na zajęcie jednolitej postawy w kwestji granicy wschodniej Polski.

Wobec zagadnień polityki wewnętrznej nie umiał się dotąd sejm wznieść na poziom rzeczowości, na jakim toczyły się ostatnie obrady komisji spraw zagranicznych. W sprawach wewnętrznych są tak silnie zaangażowane ambicje partyjne, a przedewszystkiem ambicje kierowników odnoszących klubów sejmowych, że są one wadną przeszkodą w dojściu do rezultatów dodatnich dla społeczeństwa. Często, jak wykazuje doświadczenie miesięcy, nie o to chodzi, co się mówi, tylko o to, którego stronnictwa przedstawiciel mówi; atmosfera jest przepełniona taką partyjną demagogją, że rzadkością bywają chwile, jak podczas mowy prof. Głabińskiego, gdzie argumenty rzeczowe trafiają do przekonania; sejm przybiera zwykłe charakter agitacyjnego wiecu ludowego.

Systematyczne działanie w kierunku obniżenia „temperatury” sejmu powinno być wysiłkiem wszystkich posłów, dobro sprawy mających na oku. Właśnie w takim sejmie, jak obecny, trzeba stać na straży zbyt bujnego temperamentu, a przedewszystkiem swojej ciętości i uszczypliwości, jeżeli się chce dodatnio, wychowawczo oddziaływać na izbę. Trzeba rzetelny cel polityczny stawiać ponad efekt wiecowo-parlamentarny.

Bez złągodzenia namietności partyjnych nie da się pomyśleć owocna praca sejmu, nie da się pomyśleć stworzenie skłonnej do współpracy większości sejmowej, czego niezbędność odczuwa się dziś więcej, niż kiedykolwiek. Im więcej robi się koncesji kosztem przeciwnictwa i polemik partyjnych, tym mniej będzie ich się robiło kosztem zasad. Tak zw. konieczności państwowe wystarczą, jako punkt wyjścia, dla stworzenia platformy dla wszystkich stronnictw, dla których demagogja radykalna nie jest bezwzględna zasadą, a partyjnym i duch obywatelski — czeczym frazesem.

Warunkiem trwałości bloku większości sejmowej byłoby ponadto zrezygnowanie klubów, doń należących, z ambicji podzielenia między swych przywódców tek ministerjalnych. Rząd musi się składać z czynników, nie wchodzących w skład sejmu; jeżeli ma w naszych warunkach spełnić swoje zadanie i jeżeli niema być sam przyczyną do skrócenia żywota bloku większości sejmowej.

To muszą rozumieć i na tyle zaparcia się powinni się zdobyć wszyscy w sejmie, którym istotnie chodzi nie o osobistą

Nasze sprawy.

Zmierzch czerwonych tyraów.

„W tak ciężkim, jak obecne, położeniu, nie znajdował się jeszcze proletarijat rosyjski od początku rewolucji” — mówił parę dni temu Kamieniew, wyprawiając w Moskwie bataljon na front. Równocześnie wobec korespondenta agencji Havasa wyraża Gorkij przypuszczenie, iż bolszewizm rosyjski zniknie za trzy miesiące z powierzchni świata.

Są to w każdym razie głosy charakterystyczne, nie uprawniające jednak do wysnuwania zbyt pochopnych wniosków, gdyby nie były poparte w danym momencie zjawiskami, potwierdzającymi w zupełności przypuszczenia Gorkija.

Gmach sowdepji trzeszczy złowroźnie od dłuższego czasu, a nadchodząca zima zada prawdopodobnie, śmiertelny cios władztwu czerwonych szaleńców i zbrodniarzy.

Odcięcie Zagłębia Donieckiego, opanowanie spichlerza ukraińskiego przez Denikina i jego zwycięski pochód na Moskwę; zniweczenie przez waleczne polskie armje ofensywnego planu bolszewików, chcących przez opanowanie Polski wznieść za-

rzewie bolszewizmu w środkowej i zachodniej Europie; kleszcze Kołczaka, Judenicha, Lotwy i Estonji, — tudzież upadek Beli Kuhna stanowią polityczne przesłanki nadchodzącej katastrofy. Społeczne zaś przerastają tamte o całą głowę.

Wystarczy tu wspomnieć o strasznej nędzy, którą znosi w pierwszym rzędzie ten uprzywilejowany jakoby proletarijat, o zaniku wszelkich swobód obywatelskich, o ruinie całego życia ekonomicznego i t. d., a wreszcie o tym ohydny, krew w żyłach scinającym terrorze, jakiego nie znają dzieje świata.

Prowadzą więc komisarze rokowania pokojowe z przeciwnikami, gnani lękiem przed zbliżającą się katastrofą. Cziczzerin zapewnia ententę, iż sowdepja ani myśli propagować hasła bolszewizmu w zachodniej Europie, a w Moskwie wybuchają bomby na posiedzeniach dygnitarzy leninowskich, którymi uszczęśliwiany naród darzy swych carów czerwonych.

Stara to rosyjska historia — zamachy i bomby. Zmieniła się jedynie dekoracja.

Tak więc kona w łunach krwi i pożogi posępny, opity krwią, przeklęty przez mistycznie-bezwolne, biedne

uchwałę, choćby przelotną, lecz o rzecz, o sprawność sejmu i zdolność rządu do rządzenia. Czy dojrzelimy do tego, najbliższe tygodnie okażą.

Marjan Seyda,
poseł ziemi poznańskiej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 10 b. m. Franciszka Borg.

Jutro w sobotę 11 b. m. Piacydy.

Wschód słońca g. 6 m. 18.

Zachód „ g. 5 m. 13.

Od redakcji. Zgodnie z zapowiedzią naszą, w dniu dzisiejszym zamieszczamy artykuł p. Marjana Seydy oraz oryginalną korespondencję z Paryża. Oryginalne artykuły dziennikarzy i literatów stołecznych ukazywać się będą w „Iskrze” codziennie.

Przyjazd teatru Czarneckiego. Wczoraj dyrektor Czarnecki przywiózł do Sosnowca aż dwa wagony artystów i artystek. „Ciężko jest człowiekowi samemu” — czytamy w biblii, ale mieć aż dwa wagony na swej głowie, to chyba ciężiej, choćby to były nawet artystki o głosach słowichych (śpiewaczki) i o nogach gazeli (tancerki). Nie zadrżymy tedy zacnemu dyrektorowi, który poci się chcąc obmyśleć jakieś locum dla tych dzieci muzy, co wobec braku mieszkań w Sosnowcu jest wężem gorszym stokroć od gorylskiego.

Sądymy jednak, że mili goście nie byli zmuszeni spać na stacji, gdyż nasza дума sosnowiecka nie pozwoliłaby na to.

Przedstawienia rozpoczynają się od wtorku przyszłego tygodnia.

Koncert Szwarzensteina. Zapowiedź koncertu wielkiego skrzypka artysty L. Szwarzensteina jest sensacją dnia. Mistrz ten niepospolity czarem swych niezrównanych tonów, sławę swą szeroko rozniósł po kraju i zagranicą.

Wytrawni znawcy i melomani sztuki jednogłośnie przyznają mu palmę pierwszeństwa w świecie muzycznym. Fenomenalna technika i przesubtelna poezja dźwięków, działa, jak boski nektar, na słuchaczy i stąd też wynika szalone powodzenie, wszyscy bowiem pragną być obecni na tej prawdziwie wysoce artystycznej biesiadzie.

W koncercie, jako pianista

i akompanjator, występuje również prof. konserwatorium krakowskiego p. W. Łabuński, a wreszcie przepiękne aktualne deklamacje wygłasza T. Leszczyć, znakomity artysta teatru J. Słowackiego z Krakowa.

Nazwiska mówią same za siebie, przypuszczać więc należy, że i nasze miasta nie pozostaną w tyle za stolicami, stwierdzając tłumną obecnością o wysokim poziomie swej kultury artystycznej.

Ślub. W nadchodzącą sobotę, d. 11 b. m. w kościółku sieleckim, przy ul. Browarnej odbędzie się ślub p. Haliny Kłosówny z p. Kazimierzem Kopaniakiem, porucznikiem i bat. 48 pułku strzel. kresowych.

Szczęście Boże młodej i sympatycznej parze!

Radość rekrutów. Od grupy poborowych polaków otrzymujemy list następujący:

Nareszcie jesteśmy szczęśliwi. Jesteśmy szczęśliwi, my, polska młodzież, bo wkrótce wstąpimy w szeregi tej naszej ukochanej, a daj Bóg, walecznej armii polskiej.

Doczekaliśmy tej chwili, w której Ojczyzna powołuje nas, aby bronili Jej do ostatniej kropli krwi.

Nie pozostaniemy w tyle, ale pójdziemy ręką w rękę z naszymi braćmi, nieco starszymi.

Kończymy tę parę słów okrzykami:

Niech żyje Polska!!!

Niech żyje Armia polska!!!

Młodzież sosnowiecka.

50,000 tonn żywności dla Polski. „Times” donosi, że 50,000 tonn żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla Polski przygotowano w Argentynie.

Ten transport oczekuje okrętów amerykańskich, które mają odwieźć żywność do Polski.

Ameryka da Polsce pożyczkę. Jak donosi „Przegląd Wieczorny” są wszelkie widoki, iż Polska otrzyma znaczną pożyczkę w surowcach i w gotówce od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej za pośrednictwem grupy bankierów, na której czele stoja najpierwsze firmy bankowe Ameryki.

Zmniejszenie normy tłuszczów. Z braku tłuszczów komitetem powiatowym dla żywienia i opieki nad dziećmi polecono normę tłuszczu zmniejszyć z 15 gramów do 8 na dziecko.

Reorganizacja żandarmerji w Polsce. „Przegląd Wieczorny” dowiaduje się z poważnego źródła, że rząd przystępuje do

zasadniczej reorganizacji żandarmerji w Polsce.

Na czele żandarmerji, która pozostaje organem podwładnym ministerjum spraw wojskowych, stanie inspektor generalny, z gen. Dąbrowskim na czele.

Obecnie istniejąca żandarmerja w Małopolsce zamieniona zostanie w policję państwową, natomiast powstanie jako oddzielną jednostkę żandarmerja wojskowa, podlegająca wyjątkowo ministerjum spraw wojskowych.

Dlaczego? Jak nas informują osoby zainteresowane, w aptece p. St. Wolskiego, pracuje w charakterze pomocnika prowizora osoba niefachowa, mianowicie kasjerka.

Podobne zastępstwa, nawet chwilowe, są niedopuszczalne, gdyż mogą wywołać niekłe skutki zarówno dla chorego, jak i dla właściciela apteki.

Z kraju.

Zatrzymana słonina Dnia 1-go października r. b. na stacji kolejowej w Lublinie, wydział wywiadowczy straży kolejowej zatrzymał 180 pudów słoniny, która miała być wywieziona do Sosnowca. Człowiek prowadzący wagon ze słoniną, nie jasno się tłumaczył na zapytania policjantów, zatelefonowano więc do miejsca, skąd słoninę otrzymał. Okazało się, że słonina jest legalnie wioziona do Sosnowca dla robotników w kopalni „Saturn”.

Zbytki w Zbytkach. Pod Warszawą istnieje wieś Zbytki, w której niedawno odbyło się wesele pary włościańskiej, nieuchodzącej bynajmniej za zamożną, bo należąca do kategorji małorolnych. Mimo to zaproszono na wesele około stu osób i przygotowano 500 funtów mięsa, 1 i pół puda ryżu, i i pół puda sliwek suszonych, 20 antałków piwa, 40 butelek wódki, antałek wina, chleba z 7 pudów maki i placzków z 3 pudów. Panna młoda wystrojona była z przepychem. Kto wie, ile takie przyjęcie kosztuje w obecnych czasach, ten przyzna, że nadzwyczajne zbytki są w tych Zbytkach.

Otwarcie uniwersytetu w Wilnie. Po kilkudziesięciu latach niewolnego snu powstaje na nowo starodawny uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Uroczyste otwarcie odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 października b. r.

Ze Lwowa Krakowa, Poznania i Lublina w dniu 7 października odejdą z pociągami przez Warszawę wagony specjalnie przeznaczone dla gości honorowych. Z Warszawy zaś odejdą także wagony w dniu 9 października.

Hołd Francji dla Mickiewicza. Wczoraj w południe u stóp pomnika Mickiewicza stanęli posł francuski p. Pralon i generał Henrys, aby złożyć z brzozy odlaną gałązkę laurową z napisem: „a Adam Mickiewicz, ministre de France, le 14 Juillet 1919”. Gałązka ta, przymocowana na stałe, zastąpiła położony w dn. 14 lipca r. b. przez tegoż p. Pralona wieniec z żywych kwiatów. Uroczystość ta odbyła się w obecności goszczącego w Warszawie syna wieszczki — p. Władysława Mickiewicza oraz prezydenta miasta inż. Drzewieckiego, wice-prezydentów: Malinowskiego i Sliwińskiego oraz prezesa Rady miejskiej mec. l. Balińskiego, który w serdecznych słowach podziękował przedstawicielowi Francji za ten hołd wymowny. Odpowiedział równie podniosło p. Pralon. Zgromadzeni licznie świadkowie tej pięknej chwili zgłoszali przedstawicielom Francji gorącą owację.

Osądzenie łódzkich bolszewików w Poznaniu. Na posiedzeniu w dniu 2 października sąd polowy komendy miasta Poznania pod przewodnictwem kapitana dr. S. Podkomorskiego i z współudziałem pp. M. Chłapowskiego i Z. Wróblewskiego skazał za agitację bolszewicką wśród wojska:

1) stolarza Pawła Fachego z Winar na 15 lat domu karnego, 2) tkacza Józefa Neymana z Łodzi na 10 lat domu kar-

nego, 3) tkacza Emila Nachtigala z Łodzi na 10 lat domu karnego.

Wszyscy zasądzeni są niemcami. Jedyne okoliczności, iż sąd nie uznał ich za agitatorów zawodowych, zawdzięczają zasądzeniu, że nie skazano ich na śmierć względnie więzienie dożywotnie.

Głód w Zakopanem? Otrzymaliśmy następujące pismo urzędowe:

„Z powodu dosłownie zupełnego braku jakichkolwiek środków żywności w Zakopanem i braku widoków na poprawę w najbliższej przyszłości, ostrzegam publiczność przed przyjazdem do Zakopanego, nie mogąc wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za dostarczanie przybyzszom choćby minimalnych ilości artykułów, zastrzeżonych monopolowi państwowemu. Inspektor St. klimat w Zakopanem, Błocki, m. p.

Bolszewickie praktyki.

Jak się wynajmuje mieszkanie?

Lokatorka domu przy ul. Kr. Leszczyńskiego 58 w Lublinie, zawiadomiła swego gospodarza, niejakiego p. Siemiankę, że z dn. 1-go paźdz. r. b. mieszkanie opuści.

Gospodarz odnajął mieszkanie nowemu lokatorowi, p. Stanisławowi Mrozowskiemu i wziął od niego należność z góry za pierwszy miesiąc.

Tymczasem dawna lokatorka bez porozumienia z gospodarzem zawiadomiła swoich znajomych, że 1-go paźdz. mieszkanie opuszcza, tamci tedy siłą wtargnęli do mieszkania, wnosząc do niego swe

OGŁOSZENIE.

Zarząd Koła Dochodów Niestających przy Polskich Związkach Zawodowych podaje do wiadomości K. K. członków, że w najbliższą niedzielę t. j. d. 12 października r. b. o godz. 10 rano w lokalu Polskich Związków Zawodowych na Pogoni odbędzie się zebranie wszystkich członków, w celu wznowienia pracy w Sekcji Dramatycznej.

Ze względu na ważność spraw prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Koła Dochodów Niestających.

W piątek dn. 10 b. m. o godzinie 6-iej w sali Banku Handlowego odbędzie się Walne Zebranie

Koła polek (b. Koła Opieki nad żołnierzem)

Ze względu na ważne sprawy wszystkie członkinie proszone są o konieczne przybycie.

Bratobójca.

ROMANS

34.

I biedna kobieta przycisnęła do serca wnuczkę, która jej wywzajemniła się pocałunkami. Magloire, opuszczając panią Sollier, pomyślał:

— Będę tu często do nich zaglądał... Będą potrzebowały przyjaciela... przyjaciela pewnego i przywiązanego... a ja takim będę...

W fabryce Saint-Ouen dzień 31 grudnia był bardzo ożywo-

ny w biurach i w kasie. Od rana Prieur, kasjer, zaopatrzony w pekwitowanie, udał się ministerjum marynarki, celem zainkasowania dla swego pryncypała sumy dwustu pięćdziesięciu tysięcy franków, za dostawę dla marynarki w ciągu roku bieżącego różnych przedmiotów.

Prieur, opuszczając fabrykę, pozostawił w kasie zastępcę do placenia różnych rachunków z miasta.

Inni urzędnicy przygotowali części składowe bilansu rocznego.

Jakób, woźny, z teką i pugilaresem, chodził też za odbiorem należności.

Majstrowie sporządzali listy plac.

Wszędzie działalność gorączkowa, jak zwykle z końcem roku.

W południe Prieur objął w posiadanie kasę, do której przeleżał sumę: dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków, podniesioną z ministerjum marynarki z bilietach bankowych.

O godzinie trzeciej powrócił Jakób z wypchanym pugilaresem i ciężkim workiem i zdał rachunki kasjerowi.

Dzień był skończony pod względem wypłat i inkasy, pozostawało Prieurowi załatwić tylko listy plac.

To mogło nastąpić dopiero po zamknięciu warsztatów.

Tymczasem kasjer ukończył bilans i przekonał się, że rezultaty zgodne były z jego przewidywaniami, że osiągnięto cyfry, jakie kilka dni temu wskazał Ryszardowi Verniere.

Pierwszy z majstrów przyjechał, gdy kasjer winował sobie trafności rzutu oka.

Lista jego płacy była sprawdzona i zaspokojona.

Następnie pojedynczo nadchodzili i inni majstrowie.

Klaudjusz Grivot stawiał się ostatni.

Grivot, jakeśmy powiedzieli, posiadał zupełne zaufanie pryncypała.

— I cóż — odezwał się, ścisłszy rękę kasjera — zadowolony pan dzisiaj, panie Prieur? Musiałeś pan dzisiaj zebrać sporo złota i banknotów? Koniec roku przyniósł zapewne naszemu pryncypałowi większe zyski.

— Nie mylisz się pan! — odpowiedział kasjer z głębokim zadowoleniem, którego nie starał się wcale zataić. — Idźcie idźcie dobrze. Wpływy wspaniałe. Po zaspokojeniu wszelkich wypłat pozostanie nam ładna sumka w kasie.

— Dwakroć set tysięcy franków może? — zagadnął majster.

— Więcej.

— Fi... Trzykroć?

— Jeszcze lepiej.

— Nie może być?..

— Tak jak panu mówię.

— Czterykroć?..

— Jeszcze pan nie zgadł!

— Fiul fiul!

— Więcej niż pół miliona,

mój dzielny Grivot, więcej, niż

pół miliona.

I Prieur zacierał sobie ręce z zadowolenia.

XXII.

— Nie omyliłem się w swojej rachubie — pomyślał majster.

Tymczasem Prieur wypłacił Grivotowi całą sumę, przypadającą do rozplaty jego podwładnym współpracownikom, i majster się oddalił.

Wkrótce potem wszedł Ryszard Verniere.

Przywitawszy się z kasjerem, zapytał:

— Byłeś pan w towarzystwie ubezpieczeń?

— Byłem.

— Cóż panu powiedziano?

— Ze pisano już do pana...

— Rzeczywiście, otrzymałem ten list... Ale objaśnienie wydaje mi się niedostatecznym. Może panu co dodano w biurze?

— Ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, wynikające z sąsiedztwa fabryki farb, muszą panu podwyższyć opłatę asekuracyjną, zanim jednak tę wysokość oznaczę, przyjdzie inspektor, dla oględzin na miejscu.

— Rzeczywiście zapowiadają mi wizytę inspektora na przyszły wtorek... Wszystkie te jednak zwłoki przeszkadzają w podpisaniu polisy. Szkoda, że się nie zajął tym wcześniej.

Ryszard Verniere opuścił kasjera i udał się do gabinetu, ażeby się zabrać do roboty i ze swej strony ukończyć rachunki z końcem roku.

Jakób przyniósł mu światło. Gazu używano w fabryce tylko na zewnątrz.

Warsztaty i biura były oświetlane lampami naftowymi.

O szóstej dało się słyszeć wesole wychodzenie robotników.

Tylko biuro i kasa pozostały oświetlonymi.

Pracowano w nich jeszcze.

Wreszcie i tu za pół godziny ukończono zajęcie.

Kasjer zabrał papiery, nalał do worka złotem, pugilares banknotami i poszedł do Ryszarda Verniere do gabinetu i zdał mu rachunki, oraz przedstawił inwentarz ogólny na dwóch stronach.

— Doprawdy to wspaniałe! — zawołał pryncypał uradowany — nigdy dotąd nie osiągnęliśmy takiej cyfry w interesach!

— I wpływów pięćset pięćdziesiąt dwa tysiące dwieście dwadzieścia siedm tysięcy franków piętnaście centymów, które pan zechce ze mną przeliczyć.

(D. c. 2)

rzeczy, gospodarza zaś, aby nie bronił im wstępu, siłą przytrzymali, (2 ludzi trzymało gospodarza, reszta wносиła rzeczy, przytym drzwi zostały rozbite).

Gospodarz i prawny lokator byli bezsilni, ten ostatni został oczywiście bez mieszkania.

Ponieważ bezprawni lokatorzy byli strażakami, więc o wypadku tym dano znać naczelnikowi straży ogniowej, aby zechciał zainteresować w tej sprawie, ten jednak odpowiedział, że należy zwrócić się ze skargą do policji.

Zwrócono się więc do komendanta policji i komisariatu, który obiecał wysłać funkcjonariuszy, aby bezprawnych lokatorów usunąć, do dzisiaj jednak żadna akcja ze strony policji nie była wdrona. Strażacy po wprowadzeniu się, ani nie zapłacili komornego, ani nie zameldowali się gospodarzowi.

Katastrofa kopalniana w Michałkowicach

Pięć osób zatrutych gazami.

„Wiadomości Cieszyńskie” podają pod datą 3 b. m.: Wczoraj zginęło na szybie „Michała” pięć osób wskutek zatrucia gazami. Nazwiska ofiar brzmią: dozorca Antoni Zegzułka, kopacz: Antoni Drobniak, Piotr Fierek i Adolf Rogowski i wozacz Franciszek Glet.

Różne wieści.

„Babuszka ruskiej rewolucji” na Rusi karpackiej. Wychodzący w Użgrodzie, na Węgrzech, rosyjski tygodnik „Ruskaja zemla” podaje, że przybyła tam „babuszka ruskiej rewolucji” Bieszkowska, która bawiła w Pradze. Na przyjęcie jej zgromadzili się „ruscy” i czechosłowaccy obywatele, witając ją okrzykami „hurra” i „nazdar”. W imieniu „ruskich” witał ją dr. Mogilnicki. Na bankiecie „babuszka” wskazywała na znaczenie Rosji dla słowian i słowiaństwa dla Rosji, tak w politycznych, jak i ekonomicznych stosunkach. Wypito też toast na cześć prezyd. Masaryka. Z Użgrodu odjechała „babuszka” do Munkacza na wiec ludowy. „Babuszka” przed odjazdem wydała odezwę do „ruskich”, wzywając, aby się trzymali „matuszki Rosji”.

W Ameryce nie wolno wywlecz szczerowego sztandaru.

W Artykule „Dziennika Poznańskiego”, w którym omawiana jest wolność socjalistyczna w Polsce, czytamy co następuje:

„Inaczej dzieje się w Stanach Zjednoczonych w tym klasycznym kraju demokratycznym równości i wolności obywatelskiej.

W stanie Nebraska, jak opowiada „Gwiazda Zachodu”, z której wycinek (z dn. 18 lipca b. r.) nadesłał nam jeden z przyjaciół naszego pisma, weszło już w życie prawo, według którego socjalistom i t. p. organizacjom nie wolno wystawiać na widok publiczny czerwonej flagi.

U nas — ten krwawy symbol bratobójczej wojny parady jawnie po ulicach miasta jawna propaganda w „Robotniku”, zamachu na istniejący ustroj polityczny państwa, jest zupełnie tolerowana jawne i publiczne przygotowanie buntu agrarnego, który zgubić może nasz byt niepodległy, jest tolerowane, jako czyn legalny, jako spełnienie praw obywatelskich.

Dokądże tego?

Nadzwyczajna dziewczynka w Brazylii.

Jak donosi „Polak w Brazylii” w Pelatos obecnie uważa publiczności jest pochłonięta czternastoletnią dziewczynką Eloa, córką kapitana Pedro Dias, której oczy posiadają siłę podobną do siły promieni X. Eloa może doskonale widzieć przez ciała nieprzezroczyste, co stwierdzono doświadczaniem specjalistów, i może służyć w praktyce medycznej

zamiast przyrządu Reutgena.

Przy doświadczeniach Eloa określa stan nogi pacjenta, ściśle wskazując miejsce wrzodu, złamania kości i t. p. pomagając doktorowi formułowaniu diagnozy choroby. Widzi też, co się robi w domach dalekich, jaką pracą zajmują się ich mieszkańcy.

Ten dotychczas nieznan w rodzaju ludzkim, dar dziewczynki napewno zainteresuje fizyków i fizjologów całego świata.

Denikina na Kijów położono tamę. Toczy się obecnie gwałtowne walki koło Olgopolu. Poza frontem Denikina wybuchło powstanie chłopskie.

Zamach na przywódcę bolszewików niemieckich.

Warszawa, 9 paźdz.

(P. A. T.)

„Wiener Allg. Ztg.” donosi z Berlina: Dzisiaj o godzinie 1-ej w południe został wykonany zamach na przywódcę niezaw. socjalistów Haasego, przed budynkiem parlamentu. Haase szedł w towarzystwie swojej żony do gmachu parlamentu, gdzie miał przemawiać. Nagle wystąpił pewien przyzwyczajony ubrany mężczyzna i dał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku Haasego. Haase jest ciężko ranny.

Haase posiada oryginał układu niemiecko-rosyjskiego.

Wiedeń, 9 października.

(P. A. T.)

„Abendblatt” donosi z Berlina, że Haase w mowie swojej, którą miał dzisiaj wygłosić, miał krytykować ostro postępowanie rządu w prowincjach nadbałtyckich. Haase miał zarzucić rządowi niemieckiemu, że popierał kontrrewolucję i że umożliwił werbowanie żołnierzy niemieckich do służby rosyjskiej. Miał on przedłożyć izbie oryginał układu.

Organizacja komunistów w lubelskim.

Warszawa, 9 października.

„Dziennik Powszechny” pisze: Z różnych stron Ziemi lubelskiej donoszą o szalonej agitacji bolszewickiej i o przygotowaniu nie tylko fernali, lecz i włosejan do objęcia administracji majątków ziemskich. W każdej wsi zorganizowano komitet i przydzielono mu po dwu agentów, którzy czuwają nad wypełnieniem programu.

Do sprzedania

zakład elektrotechniczny

wraz z materiałami.

Wiadomość, apteka, Małachowskiego 12
Pierwszorzędny magazyn

fryzjersko-perfumeryjny

S. Cegłowski

ul. 3-go Maja 18.

poleca się Sz. klientelji.

OBUWIE

Reprezentant na Zagłębie: F. GEYER Sosnowiec, Nowa 10.

Sprawa ewakuacji Kurlandji.

Wyjazd Goltza.

Berlin, 9 października.

(Tel. wł.)

„B. Z. am Mittag” donosi, iż wczoraj Goltz ostatecznie opuścił Kurlandję i udał się do Niemiec.

Przechodzą do bolszewików.

Kopenhaga, 9 października.

(Tel. własny).

Agencja telegraficzna Petersburska donosi, że przeszło na stronę bolszewicką

8 tysięcy Niemców.

„Żelaznej dywizji” Goltza.

Kodna ewakuacja!

Berlin, 9 października.

(Tel. wł.)

Z Tyłty donoszą, iż do Kurlandji udało się zbiedz silnemu oddziałowi żołnierzy z pułku 9 i 10 jebrów.

Aresztowanie Lenina?

Berlin, 9 października.

(Tel. własny).

Biuro Wolfa donosi z Moskwy: Podobno Lenin kazał aresztować Trockiego. Wynik rozkazu był taki, że Trocki wziął górę i kazał aresztować Lenina.

Wojna Ukrainy z Denikinem.

Kamieniec Podolski, 9 paźdz.

(Tel. własny).

Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Wszystkie usiłowania rządu ukraińskiego, aby uniknąć walki z Denikinem zostały unicestwione. Wojska ukraińskie zostały napadnięte przez rosyjską armję ochotniczą, poczynił rząd ukraiński wypowiedział wojnę Denikinowi. Pochodowi

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości wszystkim pracodawcom Zagłębia Dąbrowskiego, że w przeprowadzonej rejestracji bezrobotnych tutaj. Urząd posiada następujące kategorie rzemieślników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, jako poszukujących pracy — mogących być natychmiast zapośredniczonymi:

Górnicy, hutnicy, tokarze, ślusarze, elektromonterzy, formierze, walczerze, lutownicy, kowale, przedzarze, tkacze, pończoszarki, cieśle, murarze, kaflarze, zduni, betonierze, kamieniarze, stolarze, modelarze, meblowi stolarze, szewcy, rymarze, drukarze, piekarze, rzeźnicy, masarze, szwaczki, hafciarki, krawcowe, zwykli robotnicy niewykwalifikowani, usługi osobiste, tony, służące, kucharki, stróż, ogrodnicy, młodociani terminatorzy.

Inteligenci: biuraliści, biuralistki, maszynistki, ochraniarki, sklepowe, ekspedjentki, felczerki, inż. mechanicy, inż. elektrotechnicy, technicy budowlani.

Wobec powyższej listy chętnych do pracy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Sosnowcu gorąco apeluje do P. T. Zarządów kopalń, fabryk, wszystkich tutejszych pracodawców, ażeby w myśl zrozumiałego przyczynienia się do koniecznego zmniejszenia bezrobocia zechcieli jaknajchętniej zgłaszać wszelkie zapotrzebowania sił roboczych — oraz wolnych miejsc kancelaryjnych do biura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Sosnowcu, ul. Sadowa 6 — celem jaknajintensywniejszego zapośredniczenia poszukujących pracy.

Kierownik Urzędu: L. Zebrowski.

Drobne ogłoszenia.

Zaginął paszport na imię Szlamy Kalfkoper wydany przez władze niemieckie.

Potrzebna gospodyni i rutynowa bufetowa od 15 października do restauracji St. Wilczyńskiego, Dąbrowa, Maja 5.

Po zu uje natychmiast pokój w Będzinie. Zgłoszenia pisemne do redakcji sub nanczyoielka

Potrzebny subiekt fryzjerski Legisza, Kwińciński.

Potrzebny zaraz subiekt lub starszy uczeń do Grodzieckiego Stawu: Spożywczego w Grodźcu na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli za sad.

Samochód elektryczny kupię. Wiadomość w redakcji „Iskry”.

Sprzedam browie mleczna. Wiadomość w „Iskry”.

Z ginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Leona Cydler. Zwrócić Ciasna 7, lub do „Iskry”.

Motocykl 8-mio konny 3 ch osobowy firmy Pinderze do sprzedania Edmund Pladek, Sosnowiec, Warszawska 10.

Kup e łóżko dziecięce z siatką, Filski, Two „Hr. Renard”.

Reperacje maszyn do szycia, pisanie, rachowanie, kas sklepowych rowerów i t. p. szlifowanie noży reperacje wszelkiej broni Tania szycie Antoni Kranc, Polczyzna obok składu mebli p Wojtowicka

Już nadszedł świeży transport żurnali mōd

do Biura Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 4.

Kupię większy pe

Żelazny wykładany sramotem i wynajmę 18 krzeseł w dobrym stanie Wiadomość w Biurze Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hławskiego w Sosnowcu, 3-go Maja 4.

Inteligentna pensjonat, umiarkowana cena, mieszkanie dla 2-3 osób, nie prowadzić książki rachunkowej i korespondencji, znajduje 2-3 godzinne zajęcie w godzinach pozabiegowych między 4 a 8 wieczorem. Oferty ze szczegółowym podaniem kwalifikacji i warunków składać w „Iskry” dla „Biura”.

Kupię kabele 3x10 mm, do 3000 volt Biuro elektrotechniczne J. Antonowicz Małachowskiego 11.

Cyrkle „Richtern IX P. sprzedam okazjynie. Wiadomość w Biurze Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hławskiego w Sosnowcu ul. 3 Maja 4.

Zaginęła książka z wyznacznikiem, wydana przez kop. H. Renard na imię Antoniego Barczyka.

Zaginął paszport na imię Marji Babiarz, wydany przez władze niemieckie.

Fryzjerski subiekt potrzebny raz Sosnowiec Mo-drzejowska 4. Kopik.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Jana Gogacza.

Sprzedam okazuje fabryczne podłogi, lokal tani za dwa tysiące marek. Wiadomość w „Iskry”.

Sprzedam byzko, parę koni mało używaną. Rokicki, Zagórze.

chroni od pęknięcia tylko nadmiar tłuszczu, zawarty w najlepszej przetłuszczonej pasie

„ZORZA”

Krajowej Wytwórni Chemicznej.